Pani Przewodnicząca von der Leyen,
Panie Prezydencie Macron,
Panie Premierze Costa,
Drodzy Europejczycy!

Jestem dumna, że mogę tu być w dniu, gdy osiągamy decydujący etap w tym bezprecedensowym dla aktywnego obywatelstwa przedsięwzięciu, w budowaniu Europy, w zabezpieczeniu naszych fundamentów na przyszłość.

Myślę, że wśród wielu dzisiejszych przemówień jest jedno przesłanie, które możemy zapamiętać: przyszłość Europy nie została jeszcze napisana, a nasza historia zależy od was, od nas wszystkich.

Ta debata nabrała nowego wymiaru 24 lutego, kiedy prezydent Putin nakazał swojej armii najechać Ukrainę. To akt średniowiecznej agresji, który zmienił świat.

Świat po 24 lutego jest zupełnie inny. Bardziej niebezpieczny. Wraz z nim zmieniła się rola Europy. Nie stać nas na to, by dłużej marnować czas.

Nasza dotychchzasowa i przyszła reakcja na tę inwazję to papierek lakmusowy naszych wartości. Jedność i determinacja, z jaką zareagowaliśmy, zaskoczyła krytyków i sprawiła, że jesteśmy dumni z bycia Europejczykami. Musimy iść tą drogą również w przyszłości.

Ale gdy tu rozmawiamy, napaść na Ukrainę trwa. Bomby wciąż zabijają na oślep. Kobiety są ofiarami gwałtów. Miliony osób uciekły i nadal będą uciekać. W tunelach pod Mariupolem wciąż pozostają uwięzieni ludzie.

Ukraińcy upatrują wsparcia w Europie. Wiedzą bowiem, co mówią miliony Europejczyków, którzy musieli spędzić pół wieku pod jarzmem żelaznej kurtyny: nie ma alternatywy dla Europy.

Przyszłość Europy jest związana z przyszłością Ukrainy. Stoimy przed realnym zagrożeniem, a koszty porażki byłyby ogromne.

I pytam: jak historia oceni nasze działania? Czy przyszłe pokolenia będą czytać o triumfie multilateralizmu nad izolacjonizmem? O utrwaleniu współzależnej relacji między narodami i ludźmi, którzy są dumni ze swoich różnic, jak powiedziała wcześniej Laura, ale którzy rozumieją, że w tym nowym świecie przyszłość może być tylko wspólna?

To wszystko zależy od nas. To nasza odpowiedzialność. Chcę Wam dziś powiedzieć, że Parlament Europejski będzie walczył o silniejszą Europę i o to wszystko, co Europa oznacza. Oznacza ona wolność, demokrację, państwo prawa, sprawiedliwość, solidarność, równość szans.

To znaczy, że musimy więcej słuchać, niż mówić. Sednem tej Konferencji jesteście wy oraz to, by nasz projekt niósł korzyści mieszkańcom wsi, miast i regionów w całej Europie.

Europa ma historię, z której może być dumna. Stworzyliśmy wspólny rynek, doprowadziliśmy do rozszerzenia o kolejne państwa, wprowadziliśmy powszechne wybory, zlikwidowaliśmy granice wewnętrzne, stworzyliśmy wspólną walutę i zapisaliśmy prawa podstawowe w

naszych traktatach. Nasz europejski projekt to historia sukcesu. Być może nie jest doskonały, ale stanowimy bastion liberalnej demokracji, wolności osobistych, wolności myśli, bezpieczeństwa i ochrony. To inspiruje miliony ludzi w Europie i na całym świecie.

Ale ta Konferencja dowodzi też rozdźwięku między oczekiwaniami ludzi a tym, co Europa jest w stanie obecnie zaoferować. Dlatego kolejnym krokiem musi być konwent. I właśnie na to będzie nalegał Parlament Europejski. Są sprawy, które po prostu nie mogą czekać.

Tak jest w przypadku obronności. Potrzebujemy nowej polityki bezpieczeństwa i obrony, wiemy bowiem, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni, a w pojedynkę jesteśmy bezbronni. Nie musimy wcale wymyślać koła od nowa. Możemy raczej uzupełniać istniejące sojusze, niż z nimi konkurować.

Tak jest w przypadku energii. Wciąż jesteśmy zbyt zależni od autokratów. Wciąż istnieją wyspy energetyczne. Musimy wspierać się nawzajem w wyplątaniu się z relacji z Kremlem oraz inwestowaniu w alternatywne źródła energii. Musimy zrozumieć, że energia odnawialna to w równym stopniu kwestia bezpieczeństwa, co środowiska. Ale możemy to zrobić tylko razem.

Tak jest też w przypadku zmiany klimatu. Jest to wyzwanie pokoleniowe, a Europa z dumą odgrywa rolę globalnego lidera w tej dziedzinie.

Tak jest w przypadku zdrowia: musimy wyciągnąć wnioski z pandemii i sprawić, by nasze systemy opieki zdrowotnej były wzajemnie połączone, abyśmy mogli dzielić się informacjami i łączyć zasoby. Gdy nadejdzie kolejny wirus, nie pozwolimy, by sparaliżował nam życie. Naszym pierwszym odruchem nie może być odtwarzanie granic z przeszłości.

Tak jest w przypadku naszego modelu gospodarczego: musimy zadbać o wystarczającą elastyczność, nie wiążąc rąk kolejnym pokoleniom. Musimy być w stanie tworzyć miejsca pracy potrzebne do tego, by dobrze prosperować.

Tak jest w przypadku migracji, jak słyszeliśmy w nagraniach wideo i świadectwach: wciąż potrzebny jest nam system sprawiedliwy wobec tych, którzy potrzebują ochrony, stanowczy wobec tych, którzy jej nie potrzebują, i silny wobec tych, którzy wykorzystują najbardziej bezbronnych ludzi na świecie.

Tak jest w przypadku równości i solidarności. Nasza Europa musi pozostać miejscem, gdzie każdy może być tym, kim chce, gdzie perspektyw nie determinuje miejsce urodzenia, płeć czy orientacja seksualna. Europą, która broni naszych praw – praw kobiet, mniejszości, nas wszystkich. Europą, która nie pozostawia nikogo w tyle.

Chcę, aby Europa była liderem we wszystkich tych obszarach – i nie tylko w nich. Bo jeśli nie my tego dokonamy, nasze miejsce zajmie ktoś inny.

Drodzy Europejczycy!

W Konferencji na temat przyszłości Europy wzięły udział setki tysięcy osób z całego kontynentu. Po miesiącach dyskusji i gorących debat było to intensywne doświadczenie siły demokracji uczestniczącej. Pragnę wam podziękować za wiarę w obietnicę Europy.

Szczególne podziękowania kieruję do Guy Verhofstadta i Dubravki Šuicy oraz różnych prezydencji Rady – premiera Costy, obecnego tu dziś ministra Clementa Beaune: dziękuję za kierowanie tym procesem. Chcę też podziękować zmarłemu przewodniczącemu Davidowi Sassolemu, który byłby tak dumny. Byłby dziś bardzo dumny. Oczywiście, wszystko to byłoby niemożliwe bez udziału całego personelu, dlatego proszę o oklaski dla pracowników Parlamentu Europejskiego i instytucji, którzy ciężko pracowali, aby wszystko to się udało. Dziękuję wam wszystkim za wiarę w to przedsięwzięcie, za walkę o Europę, za przeciwstawienie się cynikom.

Łatwiej jest być cynikiem, populistą, patrzeć do wewnątrz, ale my musimy potępić populizm, cynizm i nacjonalizm za to, czym są: złudną nadzieją sprzedawaną przez tych, którzy nie mają odpowiedzi. Tych, którzy boją się wykuwać trudną i długą drogę postępu.

Europa nigdy się nie bała. Pora zrobić krok do przodu, a nie w tył.

Znów znajdujemy się w decydującym momencie integracji europejskiej i żadna propozycja zmian nie powinna być wykluczana. Należy przyjąć z otwartymi ramionami wszystkie środki konieczne do osiągnięcia tego celu.

Jako studentka zaangażowałam się w politykę w przekonaniu, że miejscem mojego pokolenia jest Europa. Wierzę w to nadal. Nie widzimy ani starej, ani nowej Europy. Nie widzimy dużych i małych państw. Rozumiemy, że idee są donioślejsze niż geografia.

Uczucie towarzyszące mi 18 lat temu, kiedy to 10 krajów, w tym mój własny, przystąpiło do UE, pozostanie ze mną na zawsze. W przeddzień 1 maja odliczaliśmy sekundy do północy i odczuwalna była radość, nadzieja, pasja i wiara ludzi. Dziś mieszkańcy Ukrainy, Gruzji, Mołdawii i Bałkanów Zachodnich patrzą na nas z takim samym poczuciem celu. Oczywiście każdy kraj musi podążać własną drogą, ale nie bójmy się uwolnić moc Europy, która zmienia życie ludzi na lepsze – tak jak to się stało w moim kraju.

Kończąc – zebraliśmy się tutaj w Dniu Europy, w roku poświęconym młodzieży, w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu. Żadne miejsce nie symbolizuje lepiej siły demokracji, siły Europy do wspólnego podejmowania kolejnego kroku.

To jest moment, by odpowiedzieć na wezwanie Europy. Ta chwila należy do nas.

Dziękuję.